PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III **Warszawa, poniedziałek 16 czerwca 1928 r.** **Nr. 38 (137)**

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian, 14.VI. zamieszcza obszerny artykuł wstępny o traktowaniu mniejszości narodowych w Polsce i podkreśla, że nigdzie w Europie ucisk nie jest tak straszny i nieludzki, jak w terytorjach Polski, zamieszkałych przez białorusinów i ukraińców. Autor podkreśla, że ani pamięć ucisku, przez który Polska przechodziła w przeszłości, ani też wdzięczność wobec zasady, której Polska zawdzięcza swe istnienie, ani wreszcie obowiązek dotrzymania obietnicy nie powstrzymały sfer rządzących w Polsce od stosowania ucisku wobec miljonów białorusinów i ukraińców. Na wschód od granicy polskiej białorusini i ukraińcy otrzymali z rąk komunistycznej dyktatury szeroki zakres autonomji („Home-Rule'u), w ramach ZSRR mają możność rozwoju swego języka odrębności i t. d. Na zachód od wspomnianej granicy odmawia się im nawet cienia autonomji. Dzienniki białoruskie są zamykane, wiece zrywane, przywódcy polityczni aresztowani. Ruch autonomiczny znalazł swój określony wyraz w t. zw. „Hromadzie". Nie jest ona komunistyczną organizacją ani też popieraną przez Sowiety. żąda ona dla białorusinów w Polsce narodowej niezależności w tym samym stopniu, w jakim korzystają białorusini w Sowietach. Teror polski z największą siłą gnębi Hromadę. Autor pisze, ze aresztowano setki członków tej organizacji, że więźniów traktuje się w sposób niezwykle brutalny. Nawiązując do procesu Hromady, autor podkreśla surowość wyroku „Osądzeni stali się dla białorusinów tem, czem Tone, Emmet i Conolly byli dla irlandczyków". Ukraiński ruch autonomiczny podziela los białorusińskiego: w marcu w czasie wyborów stosowano tam wielki teror. Teror — zdaniem autora — nie stłumi tego ruchu. Doświadczenie wykazuje, że tłumione ruchy w Europie Wschodniej wybuchają później z tem większą jeszcze siłą. Nie jest również rzeczą pewną, iż opór może zachować swój charakter bierny. Może się wytworzyć sytuacja, w której nie da się zapobiec gwałtom, zabójstwom, a nawet zbrojnemu powstaniu. Jest to niebezpieczeństwo, które dotyczy całej Europy.

Sprzymierzeni wykazali zdrowy rozsądek, gdy nakreślili „linję Curzon'a" i doradzali Polakom jej przyjęcie. Rosja jest dziś zbyt słaba, by można ją było nazwać wielkiem mocarstwem. Lecz trudno przypuszczać, aby z chwilą gdy się wzmocni, pozostała ona obojętną na los tych, których uważa za swych rodaków, lub aby pozwoliła na stałe nieposzanowanie tych narodowościowych zobowiązań traktatu ryskiego, które sama uszanowała. Autor w zakończeniu „przypomina", że już raz Polska została uratowana przez Sprzymierzonych, gdy jej zagrażali Rosjanie. „Nie może ona liczyć na ratunek powtórnie, jeżeli przez odmówienie swym mniejszościom należnych im praw i przez niedotrzymywanie zobowiązań — sprowadzi ona na siebie katastrofę".

Correspondance Universelle, 13.VI. pisze w art. p. n. „M. Zaleski à Paris", że sytuacja na wschodzie Europy nie przestaje być niepokojąca i pogarsza się nawet z dnia na dzień. „Wszelkie piękne zamiary utworzenia „Locarna Wschodu" spełzły na niczem. A jakież nadzieje pokładano w rezolucjach genewskich!" Flota angielska słusznie czyni — pisze autor — ukazując się właśnie teraz na wodach Bałtyku, nad którym zbierają się groźne chmury. Promotorem tych trudności jest „mało znaczący" człowiek, który zdołał usposobić przeciwko sobie cały areopag genewski, nie wyłączając Paul Boncoura, jakkolwiek w rozmowach swoich w Londynie zapewniał Chamberlaina, że

jest zwolennikiem unji Litwy z Polską i dodał w wywiadzie z „Daily Herald", że „w razie usiłowań ze strony Rosji odebrania swoich dawnych prowincyj, aljans polsko-litewski byłby nieunikniony". To jednak nie przeszkodziło Woldemarasowi do ogłoszenia Wilna stolicą państwa litewskiego, co znowu zaostrzyło konflikt polsko-litewski. Rada L. N. podkreśliła z uznaniem poprawność postępowania, spokój i dobrą wolę rządu polskiego, potępiając jednocześnie ekstrawagancje Woldemarasa, który stawia zapory Lidze Nar. w jej dążeniach do utrwalenia pokoju i zgody na Wschodzie Europy. Wszyscy podnoszą również z uznaniem zalety Ministra Spr. Zagr. Polski. Charakter wybitnie pacyfistyczny jego polityki w dalszym ciągu się uwydatnia, co jest dowodem siły Państwa Polskiego. Autor wyraża się z uznaniem o wzrastającym prestige'u moralnym Polski, o wzmocnieniu jej kredytu, powodzeniu gospodarczem, przychylnem usposobieniu rynków zagranicznych dla pożyczek polskich, wreszcie o rozmowach w Rzymie i Genewie oraz o serdecznem przyjęciu z jakiem się spotkał min. Zaleski we Francji. Są to wspaniałe owoce tej polityki pokojowej konsolidacji i pojednania, którą stale uprawia rząd marsz. Piłsudskiego.

Unterhaltung und Wissen, 20.V. w art. wst. pisze obszernie o armji polskiej i zaznacza, że fakt podniesienia się armji polskiej do tak potężnego czynnika polityki światowej zawdzięcza Polska dwom okolicznościom, mianowicie wielkiej tradycji żołnierskiej Polaków oraz konieczności dostosowania się do wymagań przymierza z Francją, które chce mieć w armji polskiej silnego sprzymierzeńca. Nowy okres rozwoju armji rozpoczął się w 1926 r., kiedy Marsz. Piłsudski objął władzę. „Piłsudski jest — pisze autor — niewątpliwie silną indywidualnością. Nie będąc żołnierzem z zawodu, posiada świetne uzdolnienie wojskowe, i odznacza się zdecydowaną, silną wolą. Armja była przedtem terenem eksperymentów ministrów, ulegających wpływom parlamentu, a obecnie rozwija się ona po prostej linji, którą silna wola tego niezwykłego człowieka pozwala nam dojrzeć".

Autor w końcu pisze, że należy stwierdzić, iż Polska na podstawie swej pokojowej organizacji wojskowej i istnienia obowiązkowej służby wojskowej na wypadek potrzeby może wystawić armję, której lekceważenie byłoby ciężkiem mijaniem się z rzeczywistością.

Pressburger Zeitung, 6.VI. w obszerniejszym artykule wstępnym charakteryzuje dążność Polski do stworzenia własnego portu handlowego i wojennego w Gdyni, twierdząc, że państwo polskie dalekie jest jeszcze od urzeczywistnienia tych planów i że dotychczasowe wyniki odnośnych prac wykazują bardzo niewielkie rezultaty. Jako jedyny sukces polskiej polityki morskiej podaje to, że Francja uzyskała możność stworzenia w Gdyni podstawy operacyjnej dla swej floty wojennej. Okoliczność ta jest jednak w możności wywołać nieufność Niemiec wobec Francji, zwłaszcza ze względu na Prusy Wschodnie, gdzie Niemcy mogą być z jej strony niemile zaskoczeni.

Slovensky Denik, 5.VI. W obszernym artykule wstępnym p. t. „Polscy ukraińcy zabierają głos", przytacza wyjątki z ostatniej mowy Dymitra Lewickiego, Żuka i Bogusławskiego w Sejmie.

„Często czytamy w polskich dziennikach artykuły przeciwko naszej Republice w sprawie węgierskiej. Wypada nam po przeczytaniu mów posłów ukraińskich zapytać: czy nie byłoby bardziej prawidłowem, gdyby w Polsce zajmowano się więcej swojemi sprawami, a nam dano spokój".

OŚWIADCZENIA MIN. ZALESKIEGO W PARYŻU I BRUKSELI.

L'Etoile Belge i *L'Independance Belge* 15.VI. podają wywiad, udzielony im przez min. Zaleskiego w Brukseli. „Podróż moja — powiedział minister — miała za cel wzmocnienie węzłów przyjaźni Polski z Belgją. Zamieniłem z p. Hymansem poglądy na różne nas interesujące sprawy. Nasze kraje nie dzielą żadne sprzeczne dążenia. Polska pragnie żyć w pokojowych stosunkach z wszystkiemi krajami: Litwa jest jedynym krajem, z którym nie łączą nas jeszcze stosunki. Z Rosją mamy stosunki normalne. Nie prowadzimy z nią interesów. III Międzynarodówka usiłuje szerzyć u nas propagandę, ale to jej się nie udaje, komunizm nie rozwija się u nas. Stosunki polsko-niemieckie są poprawne. W dalszym ciągu minister stwierdził, iż art. 428 Traktatu Wersalskiego określa okupację Nadrenji, jako gwarancję wykonania Traktatu, niema więc podstawy do twierdzenia, że Polska nie powinna interesować się sprawą Nadrenji z tej tylko racji, że nie bierze udziału w okupacji, Polska widzi w okupacji gwarancję ogólnego bezpieczeństwa. W końcu mówił minister o położeniu gospodarczem Polski, które jest pomyślne.

The Manchester Guardian, 14.VI. kor. z Paryża streszcza przemówienie min. Zaleskiego i pisze, że w praktyce oświadczenie to oznacza żądanie gwarancji Lokarneńskiej dla korytarza polskiego. Prasa paryska akceptuje i popiera ten argument.

Vossische Ztg. 15.VI. przytacza kilka głosów prasy polskiej, dążących do wyjaśnienia oświadczeń min. Zaleskiego w Paryżu w sprawie Nadrenji i zaznacza, że osłabienie tych oświadczeń było nieodzowną koniecznością, o ile widoki polsko-niemieckiego porozumienia nie miałyby być narażone na szwank. Polacy powinniby wiedzieć, że partje niemieckie, które będą tworzyć nowy rząd, w przerażającej większości stoją na stanowisku, że dyskusja o sprawie granic dzisiaj jeszcze nie jest możliwa i nią może nie być, ponieważ obecna granica dzieli dwa państwa, między któremi wogóle jeszcze w rzeczywistości nie istniały normalne stosunki, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Koła polityczne, zbliżone do przyszłego rządu, są zdania, że między obu krajami muszą przez dłuższy czas panować normalne a możliwie nawet przyjazne stosunki, zanim zagadnienie niemieckich granic wschodnich może być rozwiązane w sposób zadawalający obie strony.

Polskie więc obawy, które pośrednio znalazły wyraz w paryskich oświadczeniach min. Zaleskiego, wcale nie oddziaływują uspakajająco. Przeciwnie, wywołują one niebezpieczeństwo, które na razie nie istnieje i przeszkadzają do porozumienia, w którem Polska jest tak samo interesowana jak i Niemcy.

Diplomatische Korrespondenz w komunikacie z 16.VI. pisze, że propagandowa działalność ministra spraw zagranicznych zmierza do utrudnienia odprężenia pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami zachodnimi przez utrwalenie oporu Francji w decydującej kwestji ewakuacji Nadrenji. Teza, głoszona przez Polskę i Francję, że ewakuacja Nadrenji wogóle jest w myśl traktatu wersalskiego zabezpieczeniem dla pokojou europejskiego, jest ze strony formalno-prawnej przesadą. Idąc bowiem po tej linji z równą słusznością utrzymywać można, że ewakuacja Nadrenji musi być utrzymana tak długo, aż przekazanie dzierżaw niemieckich w Szantungu na rzecz Japonji zostanie uskutecznione. Jeśli chodzi o okupację Nadrenji jako gwarancję wypełnienia traktatu Wersalskiego przez Niemcy w stosunku do Polski, to i tutaj Polska nie może zgłosić żadnych pretensyj, gdyż wszystkie postanowienia traktatowe, uprawniające Polskę do pretensji, zostały przez Niemcy zrealizowane. Polska otrzymała dodatkowe gwarancje w Locarno i powinna unikać deprecjacji wartości tych gwarancyj przez wszczęcie podobnej dyskusji — jak to ostatnio na skutek przemówienia Ministra Zaleskiego ma miejsce.

Berliner Tageblatt, 16.VI. zwraca uwagę na ustęp przemówienia ministra w Brukseli, w którym mówi c możliwości porozumienia z Niemcami i pisze, że porozumienie takie będzie tak długo niemożliwe, jak długo zdarzać się będą podobne wykolejenia polskiego ministra, mogące tylko przeszkodzić porozumieniu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wmieszania się Polski w sprawę ewakuacji Nadrenji, która Polskę nic a nic nie bochodzi.

Lokal-Anzeiger 16.IV podaje wiadomości, pochodzące ze strony polskiej, że przemówienie ministra Zaleskiego było w Niemczech źle zrozumiane i podane w zniekształconem streszczeniu. Ze strony Polski — pisze „Lokal - Anzeiger" — podkreśla się, że Zaleski nie wspomniał ani słowem ewakuacji Nadrenji, problem Nadrenji użyty był w innem połączeniu, mianowicie chodziło o wykazanie, że co do ewakuacji Nadrenji należy liczyć się również z Polską jako z sygnatarjuszem Traktatu Wersalskiego, jednakowoż nie oznacza to, iżby Polska ewakuacji się sprzeciwiała. Jednym z dowodów dobrej woli polskiej jest — według informatora polskiego — mianowanie polsła Knolla na posła w Berlinie, gdyż poseł Knoll zajmował był w cesarskich Niemczech wysokie stanowisko w Poznaniu (?).

Tägliche Rundschau 16.IV pisze, z powodu informacji „Lokal - Anzeigera", że to wszystko jest oznaką zakłopotania sfer polskich. Możliwem jest — pisze dziennik — że Zaleski nie mówił wprost o ewakuacji Nadrenji, że jednak pewnem jest, iż „gadanina" paryska dotyczyła ewakucji Nadrenji. Nie wywołuje to dobrego wrażenia, jeśli stara się teraz zaprzeczyć temu. Postulat polski, ewakuacja Nadrenji okupiona została Locarnem wschodniem, został już raz odrzucony. Przypomnieć tylko należy, że wola pokojowa Polski najlepiej oświetlona jest przez usiłowania, mające na celu wysunięcie trudności w porozumieniu między Niemcami a Polską.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

Le Temps 16.VI pisze w art. wstępnym w związku z formowaniem nowego gabinteu Rzeszy, że Niemcy nie powinni sobie wyobrażać, iż wystarczy powierzenie jednej z tek socjaliście i utrzymanie się Stresemanna, by aljanci poczynili Niemcom wszelkie ustępstwa bez żądania od nich wzamian solidnych gwarancyj zarówno w zakresie finansowym, jak i bezpieczeństwa. Opinja niemiecka nie powinna zapominać, iż nowe uregulowanie kwestji odszkodowań zależne jest — siłą rzeczy — od uregulowania długów między sojuszniczych, co nie zależy jedynie od Francji i że ponadto przedwczesna ewakuacja Nadrenji może być brana pod uwagę tylko wtedy, gdy Niemcy wypełnią wszystkie swoje zobowiązania i gdy ogólne bezpieczeństwo nie będzie zakwestjonowane.

Journal des Débats 15.VI. Gauvain pisze, że z francuskiego punktu widzenia zmiany ministerjalne w Niemczech budzą pewne obawy. Jeżeli Francja z jednej strony zadowolona jest z ustąpienia v. Keudell'a, to skądinąd nie może się cieszyć z powierzenia teki finansów Hilferdingowi, teoretykowi bez żadnego doświadczenia finansowego, przy którym w r. 1923 nastąpiła sromotna dewaluacja marki. Dla swej obrony mógłby on powołać się na sprawę zagłębia Ruhry. W każdym jednak razie wykazał on swą krótkowzroczność i słabość, mało zachęcającą wierzycieli Rzeszy. W najbliższym czasie dyplomacja niemiecka zajmować się będzie wykonaniem planu Dawes'a i ostatecznem ustaleniem sumy długu Niemiec. Nowy minister finansów będzie musiał prowadzić ważne i drażliwe pertraktacje z wierzycielami Rzeszy i ze St. Zjednoczonemi. Bardziej odpowiedni do tych pertraktacji byłby niewątpliwie Reinhold. Ma on więcej doświadczenia, wrodzonych zdolności i autorytetu. Francja nie ma prawa zajmować stanowiska w sprawach wewnętrznych Rzeszy. Jednakże nie ma ona powodu ukrywać przed swymi sąsiadami ze wschodu, iż zaufanie, na gruncie międzynarodowym, do nowego rządu, zależeć będzie nietyle od lewicowości jego składu, ile od stałości zasad republikańskich i szczerości w zakresie polityki wykonania zobowiązań. Gdyby Müller stanął na czele takich współpracowników, którzy dążyliby do uzyskania od Francji jaknajdalej idących ustępstw w tym celu, by następnie doszli do steru ludzie bez żadnych skrupułów, — Francja nie miałaby do takiego rządu żadnego zaufania. Zarówno w Paryżu, jak i w Genewie Niemcy zapewniają o swoich dobrych chęciach, które zamanifestowały, podpisując układy lokarneńskie. Jednakże zarówno głosy prasy niemieckiej, jak oświadczenia niektórych konsulów nie mogą budzić zaufania. Zbliżenie polityczne wymaga lojalności; wszelkie arrière-pensées uniemożliwiłyby je.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.